

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu.

Abonament przy odbiorze w eksped. m'ies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z Jost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedynczy 10 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetry na stronie 4-lamowej 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 128

Toruń, wtorek 29 grudnia 1925

Rok 3

Bankructwo programów klasowych.

Wojna europejska i przesilenie gospodarcze, które spowodowała, zmuszają nas do przyjrzenia się rozmaitym zjawiskom społecznym czy politycznym, to, by wciągnąć z nich naukę na przyszłość. Co wykazała wojna europejska? Dowiodła nam jak najdobitniej, że wszystkie hasła przedwojenne u międzynarodowych związków klasowych czy stanowych zupełnie zbankrutowały i okazały się nieziszczalne. Hasło „proletariusze wszystkich krajów łączcie się“, okazało się złudą. W miejscach tamtych hasła przyszły nowe. Na pierwszy plan wybiła się idea narodowa, idea solidarności interesów narodowych i hasło o samostanowieniu narodów o sobie.

W szeregach armii wojujących stawały obok siebie nie stany czy warstwy społeczne, lecz narody. Wszystkie klasy i stany danego narodu walczyły o swe prawa do samodzielnego bytu o zachowanie wspólnych cech, wyróżniających ich do innych, o zachowanie względnie o nienaruszenia interesów wszystkich klas całego narodu. Walka klas i sprzeczność interesów ustąpiły miejsca idei wyższej spójności interesów wszystkich. Walczył robotnik niemiecki przeciw robotnikowi francuskiemu, chłop przeciw chłopu, przemysłowiec, czy obywatel ziemski przeciw przemysłowcowi; jeden i drugi natomiast stawali we wspólnych szeregach, kiedy chodziło o ratowanie niepodległości narodowej, czy też jak u Polaków o jej uzyskanie. Zналиśmy tylko Niemców, Rosjan, Francuzów czy Anglików, ale nie robotników, inteligentów, czy reprezentantów innych zawodów.

Klasowa idea nie wytrzymała ogniowej próby, gdy ścierały się interesy narodów.

A czego uczy nas obecnie ciężkie przesilenie gospodarcze? Nieomal te same zjawiska występują co i w czasie wojny. Chodzi dziś nie o to, czy przesilenie przetrzyma ta czy inna warstwa, lecz czy przetrzyma je naród w danym państwie. W czasie wojny chodziło o utrzymanie, czy zdobycie niepodległości politycznej, a obecnie toczy się walka o utrzymanie niepodległości gospodarczej danego narodu. Znowu idea walki klas nie wytrzymała próby życiowej nie tylko wówczas, gdy ścierały się interesy wielkich zbiorowisk, jakiem jest naród czy państwo, ale także i wówczas, gdy przychodzą ciężkie kryzysy gospodarcze i przesilenia polityczne wewnątrz samych państw. Przyjrzymy się Polsce i naszej dotychczasowej polityce, która także znakomicie i dobitnie wykazuje słusność naszych poglądów.

W pierwszych latach istnienia naszego państwa władzę w ręce ujęli socjaliści i co zrobili? Urządzili nam państwo tak, że dziś na gwałt musimy państwo nasze odsocjalizować, czyli uwolnić od tego wszystkiego co doktryna socjalistyczna wprowadziła. Mianowicie: socjaliści powiedzieli, że państwo polskie ma wszystkich Polaków uszczęśliwić, że nikt o nic nie potrzebuje się starać, bo wszystko za niego ma zrobić rząd. By to przeprowadzić natworzyli ogromną ilość ministerstw, urzędów, a przy pomocy innych stronnictw klasowych przeprowadzili moc ustawy, które się obecnie musi, albo zmienić lub wogóle zawieszać, by ratować państwo przed ich zgnębni następstwami. Po socjalistach znowu i w porozumieniu z nimi przyszli do rządu plastowcy, niby obrońcy znowu innej klasy społecznej i jak tamci uszczęśliwiali w

Polsce robotników, tak ci znowu mieli za zadanie „uszczęśliwić“ chłopów. No i uszczęśliwili ustawą o reformie rolnej, tworząc moc urzędów do parcelacji ziemi i dzięki tej ustawie uszczęśliwion, bardzo wielu urzędników, nadając im stanowisko komisarzy ziemskich, ale jak dotąd dla chłopów rolników pożytku z tego bardzo mało, albo wcale nie. A dlaczego? bo rozwiżywano tak ważne zagadnienie nie pod kątem widzenia dobra państwa i narodu, ale nienawiści do jednej klasy społecznej do ziemian. Nienawiść do ziemian, była głównym motorem pierwszej ustawy o parcelacji. Już wówczas mimo, żeśmy pierwsi mówili o parcelacji i przychodzili z wnioskami o parcelacji w imię potrzeb narodu prowadzonych nazwano nas wrogami chłopów, podczas gdy byliśmy tylko przeciwnikami głupiej ustawy, która mimo poprawek już kilkakrotnych nie zrobiła tego co zrobić powinna.

Te rządy klasowe w początkach naszego bytu pod patronatem Piłsudskiego spowodowały na kraj stan, w jakim obecnie się znajdujemy. Wolania nasze i przestrogi zlekceważone. Od początku bowiem w prasie i na zebraniach, zwracaliśmy uwagę, że należy rozstrzygać zagadnienia państwowe pod kątem widzenia interesów narodowych ogólnych, dobra całości, a nie jednej części tylko czy klasy pewnej, bo to się musi zemścić. Przeszkodził nawet temu co robiono nie mogliśmy, gdyż stronnictwa klasowe zawsze się porozumiały, by nasze wnioski oballić, a swoje przeprowadzić. Wreszcie przyszło to, co przy takiej polityce przyjąć musiało. Znaleźliśmy się w położeniu bardzo trudnym. I to położenie ciężkie państwa zmusiło wreszcie nawet i stronnictwa klasowe, że doszło do porozumienia i do stworzenia rządu koalicyjnego. Co ten rząd ma robić? Ma ułożyć budżet „według stawu grobla“, czyli bardzo oszczędny dostosowany do możliwości podatkowej obywateli, dalej ma uruchomić życie gospodarcze przez wzmoczenie i potaniecie produkcji i uzyskanie pożyczki zagranicznej i jak to ma zrobić? Zaprowadzić oszczędną gospodarkę przez zniesienie niepotrzebnych urzędów, a w pozostałych urzędach pozostawienie tylko koniecznych sił przy uproszczeniu a tymczasowym systemu urzędowania. Jednym słowem ograniczenie działań państwa, czyli jego odsocjalizowania. Jest to nie innego jak tylko powrót do tego co mówiliśmy, że państwo ma tylko zabezpieczyć ład i porządek wewnętrzny, zabezpieczyć granice, a o resztę ma dbać samo społeczeństwo tylko przy pomocy państwa. Zwracaliśmy uwagę, by nie kłepować inicjatywy prywatnej, a to nasi przeciwnicy nazywali swobodą burżuazji. Teraz nawet w pismach socjalistycznych mówi się o tem, że należy pomóc fabrykantom, by mogli uruchomić warsztaty pracy celem zmniejszenia bezrobocia. A czy nie można było już wcześniej zastanowić się nad tem, że niszczenie warsztatów pracy ten stan spowodować musi, ale kiedysmy nato uwagę zwracali, nazywano nas obrońcami przemysłu, a wrogami robotnika. Teraz znowu wszyscy czekamy, czy przyjdzie pożyczka zagraniczna czy nie, czyli nie jest to nic innego, jak poprostu kłanianie się obcym, by swoje kapitały w Polsce umieszczali, a przecież do niedawna na wszystkich wiecach socjalistycznych i innych stronnictw klasowych krzyczano: precz z kapitałem. Myśmy wówczas mówili, że kapitał musi być, bo bez kapitału z miejsca nie ruszymy, chodzi tylko o to, by ten kapitał zmusić do służby interesów narodu polskiego w

państwie polskim. Tego wówczas zrozumieć nie chciano. Krótko jeszcze przypomnę, że i przy ustawach t. zw. socjalnych obóz nasz przestrzegal przed ich szybkim wprowadzaniem, teraz jesteśmy świadkami, że robotnicy sami łamią demagogiczne ustawy, byle tylko pracę zdobyć.

Na czoło zagadnień wysunęło się główne, a mianowicie uzgodnienie interesów poszczególnych klas czy zawodów po to, by ratować naród i państwo. Stworzono koalicję. Socjalizm swą walkę klasową zawiesił na kółku, bo tylko w porozumieniu i uzgodnieniu interesów poszczególnych grup czy warstw można uratować całość. Czyż nie jest to dowodem bankructwa programów klasowych? Czyż nie jest to dowodem, że jeżeli programy klasowe w ciężkich i trudnych chwilach zawiodą, to nie powinno się im holdować, gdyż są nieziszczalne, nietykalne i do celu nigdy nie doprowadzą. Podobnych pytań, dowodzących, że stronnictwa robotnicze chłopskie, czy mieszczańskie, czy jak je tam nazwiemy, nie mają racji istnienia przytoczyły można tysiące. Przy rozważaniu same się Czytelnikom

nasuną. Ale jaka z tego dla nas nauka? Jedna jedyna, że tylko program obozu narodowego, program stronnictwa, które głosi solidarność interesów warstw społecznych i posiada umiejętność ich podporządkowania pod interes ogólny, jakim jest dobro narodu, jest jedynie ziszczalnyn, że kierowanie państwem w myśl tego programu daje gwarancje rozwoju państwu i narodowi. Innej drogi niema. Gdyby wskazania nasze i przestrogi wcześniej były zrozumiane nie — jednego zła i ciężkiego doświadczenia byłibyśmy uniknęli. Jeszcze czas — położenie ciężkie, ale nie beznadziejne. Gdy wszystkie wysiłki ze spolimy i nie podług recepty klasowej, ale dobra ogólnego zaczniemy pracować, nie jedno zło odrobieć jeszcze możemy. A na przyszłość najbliższą nauczani doświadczeniem, zerwijmy z tem rozbijaniem się na partje, czy partyjki stanowe, ale wszyscy stańmy pod sztandarem obozu narodowego, bo jedynie program tego obozu jest żywotny i dostosowany do potrzeb wielkiego polskiego państwa i rozwoju narodowego.

Józef Matłosz,
poseł na Sejm.

Minister Stanisław Grabski piętnuje kłamstwa.

Ani osobiście, ani przez pośredników nie prowadził żadnych wywiadów z Sulejówkiem.

Minister oświaty Grabski zaprzeczył w wywiadzie ze „Słowem Wileńskim“, jakoby prowadził osobiście lub przez pośredników jakiekolwiek wywiady. Wiadomość podana w prasie na ten temat jest kłamstwem. Minister Grabski nie wierzy w rzekome przygotowanie zamachu przez Piłsudskiego, przedewszystkiem dlatego,

że zamach taki nie udałby się, następnie gdyby Piłsudski chciał urządzić zamach mógłby był tego dokonać i wreszcie Piłsudski — zdaniem Grabskiego zdaje sobie sprawę, że zamachem pociągnąłby za sobą wojnę domową i zbrojne najście sąsiadów.

W Turcji.

Angora nie rozpocznie wojny o Mossul. — Wprowadzenie międzynarodowego kalendarza.

RZĄD TURECKI ZACHOWUJE SPOKÓJ.
„Chicago Tribune“ donosi z Angory, że rząd turecki postanowił definitywnie zaniechać wszelkich wrogich wystąpień w związku z decyzją Rady Ligi Narodów w sprawie Mossulu.

TURCJA A JUGOSŁAWIA.
Podczas konferencji ministra spraw zagr. Ninczicza z tureckim min. spraw zagr. Ruchdi bejem omawiano zagadnienia polityki ogólnej, a przedewszystkiem sprawy interesujące bezpośrednio oba kraje — traktaty i konwencje handlowe, konsularną i emigracyjną. Obaj ministrowie stwierdzili całkowitą zgodność poglądów oraz istnienie przyjaźni między ich państwami, i wyrazili również pragnienie utrzymywania szczerych przyjaźnych stosunków ze wszystkimi krajami oraz kontynuowania pracy nad konsolidacją pokoju.

TURCJA SIĘ MODERNIZUJE.

Wielkie zgromadzenie narodowe uchwaliło wprowadzić w Turcji kalendarz międzynarodowy i 24-godzinny dzień.

STRASZNA POWÓDZ W SIEMIÓGRODZIE.

Wieką powódz w Siedmiogrodzie spowodowała przerwanie komunikacji kolejowej. Szkody materialne są duże. Podobno wiele osób straciło życie.

KONSEKRACJA BISKUPA HLONDA.

Dnia 1-go stycznia rozpoczęło się w Oświęcimiu na Śląsku uroczystość konsekracyjna, związana z nominacją ks. biskupa Hlonda, na biskupstwo śląskie. W uroczystościach tych wezmą udział 15 biskupów polskich i delegat apostojski.

REORGANIZACJA FUNDUSZU BEZROBOCIA.

Krązą pogłoski, że działalność funduszu bezrobocia będzie zreorganizowana i wydane będą zarządzenia poprawy położenia na rynku pracy.

KLÓTNIE W ROSYJSKIEJ PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.

Kongres rosyjskiej partji komunistycznej zakończył swe obrady, pogłębiając jeszcze bardziej nieporozumienia, istniejące między stronnictwami leningradzkimi, a moskiewskimi. Delegacja leningradzka domagała się aby sprawozdanie Zinowjewa przeciwstawione zostało sprawozdaniu Stalina, co — zdaniem „Prawdy“ — jest faktem nienotowanym w rocznikach partji.

WIADOMOŚCI Z DIECEZJI CHELMNISKIEJ.

W sobotę 19 bm. wyświęcił ks. biskup sufragan dr. Klunder w katedrze tutejszej 30 minorystów na subdiakonów.

GIFŁDA PIENIĘŻNA (AW.)

Warszawa, 28. 12. 25 r. Nieoficjalnie dziś o g. 16 za dolary: 9.30 Tendencja utrzymana.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

P. SKRZYŃSKI PODRÓŻUJE — PO KRAJU.

P. prezes Rady Ministrów i minister spraw zagr. dr. Aleksander Skrzyński udał się wczoraj, dn. 20 grudnia r. b. o godz. 0.15 w podróż do głównych centrów przemysłowych. O godz. 7.30 rano p. premier w towarzystwie urzędnika Prezydium Rady Ministrów p. Scharmacha przybył do Kielc, gdzie na dworcu kolejowym oczekiwali go p. wojewoda kielecki Mantegufel, wicewojewoda p. Krocbl, starosta kielecki p. Serednicki i inspektor policji p. Barwicz. P. premier z dworca kolejowego udał się do mieszkania p. wojewody, z którym odbył dłuższą konferencję w sprawie bezrobocia. Narady te trwały do godz. 9.30 po czym p. premier odjechał samochodem do Będzina i Sosnowca. Po wstępnej konferencji ze starostą będzińskim p. Trzczańskim, p. premier przyjął kolejno delegacje pracowników i pracodawców Zagłębia Dąbrowskiego, które przedłożyły swoje prośby i postulaty. Następnie p. prezes Rady Ministrów udał się do Katowic, dokąd przybył o godz. 9.15 wieczorem. W obecności wojewody śląskiego p. Bilskiego p. premier odbył szereg konferencji w sprawie bezrobocia z przedstawicielami przemysłowców i robotników. W niedzielę rano, dn. 27 grudnia h. r. p. premier udał się do Łodzi, skąd powróci do Warszawy w poniedziałek rano.

ŁOTWA.

ZNIESIENIE WIZ MIEDZY ŁOTWA A ESTONIA.

Rządy republiki łotewskiej i estońskiej podpisały układ, znoszący wizy wjazdu i wyjazdu dla obywateli obu krajów.

NIEMCY.

KŁĘSKA POWODZI GROZI ZACHODNIEJ CZĘŚCI NIEMIEC.

Wskutek wezbrania Renu poziom wody podniósł się o 1.95 centymetrów. Zachodnim Niemcom grozi poważnie katastrofa powodzi. Ren przybiera co godzinę o 5 ctm. W niektórych miejscach brakuje jeszcze 1 metra do wystąpienia rzeki z brzegu i zalania całej okolicy. Wezbrała także Mozela zwłaszcza koło Trewiru. Przedmieściom, Kolonii grozi każdej chwili niebezpieczeństwo zalewu niżej położonych dzielnic. W południowych Niemczech wezbrały znacznie potoki górskie, które zasilają wodą mniejsze rzeki i wyrządziły poważne szkody nadbrzeżnym wsiom.

WYJAZD CZICZERINA Z BERLINA.

Wczoraj wieczorem Cziczerin odjechał do Moskwy. Na dworcu śląskim zegnali go przedstawiciele ambasady rosyjskiej, rządu niemieckiego i liczni posłowie komunistyczni.

FRANCJA.

WALKI W MAROKKU.

Z Marokka donoszą, że burze i deszcze ustaly, wobec czego wznowione zostały operacje wojenne. Rifeni zaatakowali wojska hiszpańskie w szere-

gu miejsc, zostali jednak odparci. W ostatnich dniach wzmożła się bardzo propaganda na rzecz Abd el Krima na terenie obsadzonym przez wojska hiszpańskie. Jeńcy którzy uciekli z obozu Abd el Krima, opowiadają, że doznali dobrego przyjęcia, chociaż używano ich do robót przy zasiekach. Opowiadają równie dużo o prywatnym życiu Abd el Krima, co wywołuje pożytki dla propagandy rifeńskiej skutek.

POŁOŻENIE SYRYJSKIE.

„Times“ donosi z Damaszku, że sytuacja polepszyła się. Sułtan Attrasz zarządził na czas rokowań pokojowych powstrzymanie wszelkich operacji wojennych.

UMOWY PRAWNE POLSKO - FRANCUSKIE.

Rokowania prawno - konsularne francusko - polskie, prowadzone w Paryżu od 4 grudnia b. r. doprowadziły do całkowitego porozumienia obu delegacji. Podpisane czterech umów, będących wynikiem rokowań nastąpi w przyszłym tygodniu.

BURZA WE FRANCJI.

Nad całą Francją, a zwłaszcza nad wybrzeżami szaleje w dalszym ciągu burza, która wyrządziła znaczne szkody w komunikacji telegraficznej, telefonicznej i kolejowej. Są również liczne ofiary w ludziach. Z Rouen donoszą o zatonięciu barki z 6 osobami.

WŁOCHY.

ENCYKLIKA PAPIESKA.

Papież wydał encyklikę na cześć Chrystusa jako króla ludzkości. W encyklice tej papież wzywa narody do uznania panowania Chrystusa nad ludzkością, przy czym na znak tego ustanawia nowe święto na ostatnią niedzielę października każdego roku, a mianowicie święto Królestwa Chrystusa. W roku bieżącym nowe święto będzie obchodzone w dn. 31 grudnia we wszystkich kościołach. W Rzymie celebrować będzie papież w tym dniu uroczystą mszą pontyfikalną.

ANGLIA.

ANGLICY O POLSCE.

Handlowcy angielscy, którzy powrócili niedawno z Polski informują w „Financial News“, że w Polsce położenie jest ciężkie, lecz nie beznadziejne. Polska może łatwo otrzymać większą zagraniczną pożyczkę, jeżeli to jedynie od jej zgody na współdziałanie z zagranicą. Jeżeli trudności w tej dziedzinie zostaną przezwyciężone, to łatwo będzie uzyskać pożyczkę, gdyż naturalne zasoby Polski dają dostateczną gwarancję.

TURCJA.

SOJUSZ ROSYJSKO - TURECKI.

Półrządowa „Hakimiet Myll“ ogłasza tekst traktatu turecko-rosyjskiego, podpisanego dnia 17 grudnia w Paryżu przez Teflik Ruchdi beja i Cziczerina.

Traktat ten zawiera trzy artykuły, gwarantujące neutralność obu układających się stron na wypadek działań wojennych, zwróconych przez jedno lub kilka państw



ANGLICY W MOSSULU.

Angielski samochód pancerny w okolicach Mossulu. Obok tubylczy łowca ptaków.

trzech przeciwko jednemu z kontrahentów. Ponadto obie strony obowiązują się wzajemnie nie podpisywać żadnego sojuszu bądź układów politycznych, lub ekonomicznych oraz nie przedsięwziąć żadnych wrogich działań, skierowanych przeciwko bezpieczeństwu lądowemu i morskemu drugiej strony. Układ daje całkowitą swobodę stronom układania swoich stosunków z trzecimi państwami, pod warunkiem jednak przestrzegania klauzul traktatu.

Następnie traktat przewiduje pojęcie rokowań w celu ustanowienia procedury, jaką należy stosować przy rozwiązywaniu ewentualnych nieporozumień, nie dających się usunąć w zwykłej drodze dyplomatycznej. Traktat obowiązuje ma lat 3, poczynając od daty podpisania go, z tem, że być może przedłużony z roku na rok, a po upływie okresu 10-letniego może być przedłużony z roku na rok.

Jak złagodzić redukcję urzędników.

Konsolidacja niemal wszystkich polskich partij sejmowych w dążeniach do sanacji gospodarczej jest przejawem wielkiej troski całego społeczeństwa o dobro w kraju. Oznacza to wielki krok naprzód, a owoce tych wspólnych wysiłków są już widoczne. Ale równocześnie piętrzą się trudności, od pokonania których zależy jest dalszy postęp sanacyjny.

Jak wiadomo program oszczędnościowy przewiduje poważną redukcję. Prawda, że pod względem liczby urzędników stojmy między wszystkimi państwami stosunkowo na pierwszym miejscu i redukcję każdy rozsądny obywatel uzna za konieczność. Przylem jednakowoż zastanowić się nam wypada, czy i jaką możliwość zarobkowania możemy dać zredukowanym. Bowiemy pozbawienie ich pracy

po to tylko, aby ich niedźnie utrzymywać zapomogami, przewidzianymi ustawą o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, a może i spotęgować zastęp niemoralnych elementów może pokrzyżować plan sanacji.

Jest jednak droga, nie zupełnego wyjścia, ale prowadząca do złagodzenia tego gwałtownego posunięcia, droga prosta, każdemu widoczna. Usunąć ze stanowisk urzędniczych wszystkie te kobiety, których mężowie lub ojcowie również zarabiają a uchronimy przed bezrobociem duże zastępy mężczyzn, zdolnych do pracy umysłowej, którzy nie mając pola działania są mimowoli pasorzytami społeczeństwa. Bardziej wiele stanowisk urzędniczych zajmują kobiety zamężne, usunięcie tych nie może wywołać żadnych trudności i komplikacji społecznych.

Przeciwnie, taki krok przyczyni się znacznie do naprawy stosunków społecznych. Czyż kobieta żona a może i matka, której pierwszym obowiązkiem powinna być troska o ognisko domowe, jest w stanie podjąć zadaniom połączonym ze stanowiskiem urzędniczym? Niezupełnie! A przecież spotyka się u nas takie anomalie, że w jednym urzędzie a nawet jednym biurze pracuje ojciec, matka i córka, (fakt taki podawała niedawno prasa). Sądzę, że nad tą niedorzecznością nie potrzebuje się rozwodzić, gdyż każdy domyśli się jakie są owoce tej rodzinnej pracy biurowej.

Zresztą dzisiejsi bezrobotni to początki jeszcze ofiary wojny, podczas której miejsce ich w życiu społecznym zajęły kobiety. Czas jednak, by ludzie ci za swe rany i blizny mogli powrócić na swe dawne miejsca a kobiety powróciły do swego właściwego powołania.

Czytajcie „Gazetę Narodową.“

JÓZEF KORZENIOWSKI.

KOLLOKACJA

(Uposażenie.)

(Ciąg dalszy.)

Pan Starzycki, przyjechawszy, poszedł prosto do prezesa. Przechodząc przez salę, spotkał pannę Kamille; przywitał ją z uszanowaniem, popatrzył przez chwilę z dziwnym jakimś wyrazem przywiązania i litości, i poszedł dalej. Zmieszana, rozrzewiona, rozdarta bolesnymi wspomnieniami, nie mogła słowa wymówić. Usiadła biedna, załamała ręce i lzy puściły się jej z oczu. Po kilkunastu minutach, przyszedłszy cokolwiek do siebie, zajrzała w okno, a zobaczywszy powóz, wyszła, żeby choć z człowiekiem pomówić o tych, których tak kochała. Wtenczas furman zszedł z koźła, i poznawszy pannę Kamille, oddał list Anulki. Chwyciła go coby prędzej i pobiegła do swego pokoju.

Prezes przyjął pana Starzyckiego z miłą pobożną i układną. Przechyliwszy głowę i puszczać wielkimi palcami najpowszejszego młynka, zawołał:

— Jezus Marja! kto by się spodziewał takiego nieszczęścia? Można się rozgniewać i unieść; ja jestem sam prędki; ale żeby człowiek w takim wieku tak się zapomniał? Biedny chłop umrze, jak mi mówiono.

— Ja sądzę, że panu prezesowi mówio-

no, że nie umrze — odpowiedział z powagą pan Starzycki.

— Ach! nie; mówiono, mówiono, że umrze.

— Kto to mówi, to skłamał — rzekł, czerwieniąc się cokolwiek zacny człowiek, oburzony widokiem takiej hipokryzji.

— Było za co się rozgniewać, to prawda — mówił dalej prezes; — ludzie starzy przywiązują się szczególnie do każdej trawki, którą wypielegnują. Ja sam lubię ogród, a szczególnie szparagi; ale żebym się tak unieść, nigdy. Sumienie przedewszystkiem. Życie człowieka, stwórzono na obraz i podobieństwo Boże, powinno być dla nas rzeczą świętą, i grzeszy, poddaje się całej surowości praw, kto się na nie targa, jeszcze za co? za trawkę! Jezus Marja! czy to się godzi!

— Panie prezesie! — rzekł z mocą, wyprowadzony z cierpliwości pan Starzycki — ja tu przyszedłem do pana z prośbą o umorzenie tej sprawy, która, jak przez pana przygotowana, skombinowana i wszczęta, tak i przez pana umorzona być może. Tymczasem pan przybrałeś ton kaznodziej i moralizujesz mnie. Nie mam ja pretensji do doskonałości, ale gdybyś mi zamienił rolę i gdybym ja zaczął mówić, miałbym daleko więcej do powiedzenia. O tem pan wiesz dobrze.

Przygryzł wargi prezes, zaczerwienił się, potem, zacząwszy prędzej kręcić palcami, zapytał:

— Czy śledztwo już skończone?

— Śledztwo jeszcze nie skończone — odpowiedział pan Starzycki — bo widać, że ci panowie jeszcze nie wiedzą dobrze, jak pan chcesz, aby skończonym było.

— Jezus Marja! — odpowiedział prezes — cóż tu już odemnie zależy? Wszyscy żyjemy pod prawem, prawo nami rządzi, a nie my nim. Ja się do tego mieszać nie mogę i tym panom dyktować, o co mają zapytywać, jak mają widzieć rany i stan umierającego. To od nich zależy dać zdanie, czy jest kryminał, czy nie.

— Uniesienie gniewu — odpowiedział pan Starzycki — jest zapewne nagannem, bo skutkiem jego może być zbrodnia, choć mimowolna. Ale kto zwolna wszystko przygotowuje, aby ten gniew wybuchnął, i z zimną krwią naraża dwóch ludzi, jednego na śmierć i kalectwo, a drugiego na zbrodnię, ten nie wiem, czem jest i czy mu wolno mówić o kryminałach.

— Nie rozumiem pana — odpowiedział prezes.

— Rozumiesz mnie pan bardzo dobrze, bo ja zawsze mówię, co myślę, a zatem tłumaczę się jasno. Ale prosiłem pana; nie ciągnij mnie pan za język, abym nie powiedział więcej, niż chciałem; bo powtarzam panu, że mam dużo do powiedzenia; a powtóre, że przyszedłem tu nie z kazaniem, które byłoby grochem na ścianę, ale z prośbą.

Zagryził znów wargi prezes, i jeszcze prędzej kręćąc palcami, zapytał: — O cóż idzie?

— Czy chcesz pan, czy nie chcesz umorzyć tę sprawę? Gdybym to ja zrobił, lub mój syn, bądź pan pewnym, żebym się u pana ani pokazał. Znalazłbym sposoby bronięcia się, jak znajdę i teraz, jeśli się pan upierać będziesz. Ale ponieważ od tego zależy zdrowie, a może i życie mojej matki, dlatego przychodzę i proszę pana, i proszę usilnie, abyś tę rzecz kazał skończyć zgodzeniem chłopca.

— Jezus Marja! czybym ja nie rad? Ale jeżeli umrze?... Pan się uśmiechasz... daj Boże! daj Boże, żeby nie umarł. Zapewne wzięły to ważne: stary ojciec, matka sędziwa! Z jednej strony wstydy, a tam może śmierć Jezus Marja! czyżby się serce nie wzruszyło a tem bardziej moje. Nie mówię ja, żebym mógł mieć jakiś wpływ na tych panów urzędników; niech mi Bóg uchwala, ludzi takich sprowadzać z drogi; ale mógłbym wpłynąć na mojego chłopca dobrą radą, wreszcie i pogróżką. Bo któż winien jeżeli nie on, że nie patrzył, jak mu było przykazane? Ale cóż? ci nieszczęśliwi ludzie mówią mi zawsze, że takiego rodzaju sprawy będą ciągle, że temu nigdy nie będzie końca, póki cudzy poddani obcy panowie będą we wsi. Dlatego, jeżeli pan przyjmiesz pewien warunek...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poświęteczne obrady sejmowe.

Warszawa, 28 grudnia.

Rzadko kiedy nasze ciała ustawodawcze pracowały tak gorliwie, jak u końca roku obecnego. Pospiesznie zatwierdziły jedną ustawę po drugiej, teraz wyznaczyły sobie bardzo krótkie ferie świąteczne, byleby nie obciążać swego sąda rocznego poważnymi ustawami.

Dzisiaj o godzinie 10-ej kończą się już ferie świąteczne sejmowe. Trwały niecały tydzień. Przyzwyczajeni jesteśmy do ferij dłuższych, przynajmniej dwutygodniowych. Jedynie gdy rząd Władysława Grabskiego w roku 1923-im wystąpił z żądaniem nadania mu pełnomocnictw, ferie trwały tak krótko, iż zaraz po świętach Izba stanęła znowu do pospiesznej roboty.

Narazie chodzi tu o reformę rolną. Senat uchwalił poprawki jeszcze we wrześniu. Zaraz po zebraniu się Sejmu obradowała nad nimi komisja reform rolnych. Sejm strawił nad nimi dwa czy trzy posiedzenia. Były one bardzo burzliwe, bardzo ostre, nie tylko pełne obstrukcji, ale i trudności, wywołanych zachowaniem się p. marszałka Rataja wobec sekretarza p. Sołtyka, które omal nie zakończyły się przesileniem na stanowisku marszałkowskim.

Alé o tych wszystkich trudnościach zapomniano. Przerwały je trudności państwowe, spowodowane dymisją gabinetu p. Władysława Grabskiego. Minęło od tego czasu sześć tygodni, a w polityce często obowiązuje krótka pamięć. Jak w danym wypadku.

Nie znaczy to bynajmniej, by nie wznowiły się teraz. Będziemy mieli z dwu stron trudności: ze strony Klubu Chrześcijańsko-Narodowego i ze strony Wyzwolenia. Każda z tych grup dla innej przyczyn projekt reformy rolnej. Dla jednej jest za radykalna, dla drugiej za konserwatywna, gdyż marzą o wywłaszczeniu bez wykupu. Zresztą Wyzwolenie ze względów konkurencyjnych nie chce dopuścić do uchwalenia reformy, by Piastowcom nie dać atutu wyborczego do ręki.

A właśnie wskutek nacisku Piastowców zbiera się Sejm, by jeszcze przed Nowym Rokiem ustawa mogła być uchwalona i miała obowiązywać po Nowym Roku. Chodzi im specjalnie o to, by już na rok 1926-ty był oznaczony kontyngent ziemi na reformę. Z tych samych motywów, tylko odwrotnie, pos. Stroński (Ch. N.) na ostatnim przedświątecznym posiedzeniu domagał się, by dalsze głosowanie odbyło się dopiero po Nowym Roku, liczył bowiem, iż w ten sposób ustawa nie mogłaby objąć kontyngentu ziemi na rok nadchodzący.

Głosowanie przerwano na artykule 5-ym. Najtrudniejsze są jeszcze przed nami. A więc sprawa odszkodowań, sprawa wyłączenia osób, które wobec państwa były nielegalne. Przy tych artykułach zawsze wybuchała obstrukcja mniej czy więcej hałaśliwa, a komuniści nakoniec podjęli tak ostrą obstrukcję, iż przed wakacjami trzeba było ich przemocą usuwać z sali.

Dlatego też obrady poświęteczne, choć krótkie, będą bardzo burzliwe i pełne ostrych starć. Lipcowe debaty i głosowanie ówczesne obfitowało w momenty, które wiele dawały do życzenia. Prezydium sejmowe niejednokrotnie okazywało liberalizm i tolerancję, posunięta tak daleko, iż poniekąd rozczuchwalało obstrukcjonistów. Czy to się i teraz powtórzy?

Wielki pożar w Toruniu

Pod nr. 85 przy ul. Podmurnej znajduje się stery, trzypiętrowy śpichrz murowany przed niedawnym czasem przebudowany na młyn. Młyn ten należy do firmy „Bracia Kłuszyńscy” z Bydgoszczy i wyrabiał specjalnie płatki owsiane. Młyn ten od trzech tygodni był nieczynny.

O godz. 3-ej rano 23 b. m. strażak, powracający z dyżuru w teatrze, przechodząc ul. Podmurną zauważył kłęby dymu, wydobywające się z okien domu pod nr. 85; zaalarmował niezwłocznie straż ogólną, która energicznie zabrała się do walki z ogniem i, po parogodzinnej pracy zlokalizowała go, usuwając niebezpieczeństwo rozszerzenia się ognia na sąsiednie budowle. Całe drewniane wnętrze budynku wraz z maszynami spłonęło.

Wszczęte niezwłocznie przez policję śledczą dochodzenia ujawniły ciekawe szczegóły: oto, że ogień powstał od razu w trzech miejscach, że kurki od gazu

były otwarte a lampki elektryczne w całym budynku wykręcone.

Poza tem znaleziono balony z terpentyną, która jak wiadomo jest cieczą łatwopalną.

Jasnym więc jest, że działała tu zbrodnicza ręka; czyja — wykażą zapewne dalsze dochodzenia.

Straty wynoszą ok. 200.000 zł., cały budynek ubezpieczony był na sumę 400.000 zł. Wewnątrz oprócz urządzenia nie było żadnych materiałów ani towarów.

O nowelizację ustawy o Kasach Chorych.

Instytucja Kas chorych od czasu wejścia w życie jednolitej dla całego terenu Rzeczypospolitej ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby — zdołała w Polsce zdobyć sobie ogromną ilość nieprzyjaciół. Niema chyba mniej popularnej instytucji w kraju; o niczem się nie pisze, nie mówi i nie myśli tak niechętnie i złośliwie, jak o Kasach chorych.

Coraz częściej odzywają się głosy z kół robotniczych i innych pracowników, których dotychczasowy ustroj Kas chorych nie zadowala, a trzeba wiedzieć, że przymusowo ubezpieczonych mamy w Polsce 1.602.000. Razem z rodzinami uprawnionymi do korzystania z Kas chorych liczymy 3.664.200 osób. Jest to liczba poważna, a jeżeli dodamy właścicieli warsztatów pracy, licytowanych za zaległe składki, których często zapłacić nie są w stanie, to rozumiemy, iż gruntowna nowelizacja ustawy dojrzała dostatecznie. Więc przypuszczać można, że w sejmie znajdzie się większość za nowelizacją ustawy.

Przy uchwalaniu ustawy nie uwzględniono w odpowiedniej mierze czynnika realnej możliwości — czynnika gospodarczego. Zbytne obciążenie naszej wytwórczości przez świadczenia społeczne jest jedną z przyczyn, dlaczego ulegamy konkurencji zagranicznej. Składka do Kasy chorych pochłania co najmniej 7,5% zarobku pracującego. To stanowczo za dużo!

Życie domaga się uzależnienia stopy składki od możliwości gospodarczych, a nie wyłącznie od potrzeb Kas. Obecnie właściwie wszystkie Kasy według przepisu, że dochody powinny być dostosowane do rosnących wydatków, powinnyby podnosić swe składki. Nie uczyniono jednak tego, gdyż odbiłoby się to w katastrofalny sposób na życiu gospodarczym. **Dzisiaj życie domaga się obniżenia składek do Kas chorych.**

Dla porównania podajemy składki wpłacane do Kas chorych w innych państwach europejskich i tak: w Belgji ubezpieczony płaci stale 2,50 fr. miesięcznie, podczas gdy pracodawca płaci pewne subsideja, w Danji, składki płaci tylko pracobiorca, we Francji podobnie jak w Belgji pracodawcy płacą subsideja, a pracownicy podług statutu, na Węgrzech pracownicy 3,5% od zarobku i pracodawcy 3,5%, we Włoszech (na macierzystwo) pracownicy 3 liry rocznie, a pracodawcy 4 liry rocznie, w Norwegji 6/10 składki ustalonej statutem pracownicy, a 4/10 pracodawcy, w Szwecji składka stała 4—6 koron płacona przez pracowników i subsideja przez pracodawców, w Czechach 1/2 składki pracownicy i 1/2 pracodawcy, w Niemczech 3/4 składki pracownicy i 1/4 składki pracodawcy, w Austrii 2/3 pracownicy i 1/3 pracodawcy, w Serbji składki pracownicy 1/2 składki pracodawcy, w Polsce wreszcie 2% pracownicy i 1% pracodawcy, a państwo dokłada 6.000.000 zł. rocznie.

Najwyższą ustawowo nieprzekraczalną składkę ustalono:

w Niemczech	na 10% zarobku
w Serbji	na 7% zarobku
w Węgrzech	na 6% zarobku
w Czechach	na 5% zarobku
w Luksemburgu	na 4,5% zarobku

Jak widzimy, prócz Niemiec i Austrii w Polsce obowiązują wyższe składki niż w innych państwach europejskich. Polska też odznacza się nierównomiernym podziałem świadczeń na niekorzyść pracodawców. Taki stan rzeczy bynajmniej nie podnosi przedsiębiorczości, której właśnie u nas tak bardzo brak. Stwierdzamy to, choćby nas mało posadzało o tendencje niesocialną, uwzględniając przedewszystkiem konieczność podniesienia i potanienia produkcji. O tej konieczności wszyscy są przekonani, lecz nie wszy-

scy wiedzą, jakie środki w tym celu należy obrać. Czerwoni krzykacze nie chcą powiedzieć prawdy, a mianowicie, że każdy pracownik chętnie podzieli ciężary socjalne w równej mierze z pracodawcą, byleby tylko miał pracę i chleb.

Opinia publiczna słusznie oburza się na wybujałą i kosztowną administrację Kas chorych. Jak mało liczy się ta instytucja z mozołnie zapracowanemu groszem przeważnie robotnika! Hasło oszczędności nie może ominąć bez echa Kas chorych. Obniżenie składek jest pilnym postulatem chwili. Liczne rzesze pracowników powinny poprzeć jak najenergiczniej te stronnictwa sejmowe, które w ich interesie dążą do s'osownej w naszych czasach zmiany ustawy o Kasach chorych.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ.

Wtorek 29 Tomasza B.	Środa 30 Dawida Króla	Czwartek 31 Sylwestra
----------------------------	-----------------------------	-----------------------------

— Obliczanie wynagrodzenia urzędników w styczniu. W związku z uchwaleniem przez sejm ustawy o środkach zapewnienia równowagi budżetowej uposażenia urzędników państwowych na miesiąc styczeń roku przyszłego, obliczone będzie w sposób następujący:

Ilość punktów, ustaloną w ustawie o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych dla odpowiedniej grupy i szczebla, zwiększoną o dodatek regulacyjny w wysokości 60 punktów, oraz ewentualnie o dodatek ekonomiczny w wysokości 44 punktów na członka rodziny, dodatek wyrównawczy z art. 117 tej ustawy i 20 proc. dodatek stołeczny (względnie kresowy dla wojew. śląskiego) mnoży się przez mnożną określoną na grudzień rb. w kwocie 43 groszy, uzyskaną zaś kwotę zmniejsza się: o 6 proc. dla grup uposażenia od 1-ej do 8-ej, o 5 proc. dla grup uposażenia od 9-ej do 11-ej i o 4 i pół proc. dla grup uposażenia od 12-ej do 14-ej. Dwie najniższe grupy uposażeniowe wyłączone są od powyższych potrąceń.

Uposażenie wojskowych obliczane będzie w ten sam sposób co i funkcjonarjuszy cywilnych.

WIEŚCI Z GRUDZIADZA.

☐ Pochód manifestacyjny bezrobotni urzędników we wtorek 22 w południe, w którym wzięło udział około 200 osób. Manifestanci przeszli kilku ulicami i dotarli do Ratusza I domagając się osobnej gwiazdki dla bezrobotnych, następnie udali się przed Ratusz II ul. Mickiewicza) z żądaniem lepszej strawy w Kuchni Ludowej. Spokoju nigdzie nie zakłócono chociaż w tłumie padały ostre słowa niezadowolenia.

Z JARMARKU W BUKÓWCU.

Bukowiec, pow. świecki. We wtorek 15 bm. odbył się tutaj jarmark kramny, połączony z targiem na konie i bydło. Spędzono średnią ilość koni i bydła. Żądano za konie od 60 — 400 zł., a za bydło od 140 — 280 zł. i więcej. Kramarzy przybyło na jarmark dość dużo. Ceny za towary nie były wcale niskie. Ludności przybyło na jarmark dużo, lecz interesy wlokły się leniwie.

SAMOCHÓD W KANALE.

Starogard. We wtorek 22 bm. o 2,50 w nocy wjechał szofer Witkowski z samochodem p. Godfrieda do kanału tuż przy zakręcie obok mlyna p. Wiecherta. Szofer wracał ze swym samochodem z Gdańska i prawdopodobnie wskutek zbyt szybkiej jazdy nie mógł raptownie skręcić obok domu przylądka się kilka osób. Samochód rzył o przydrożny słup żelazny, odbił się od niego i potoczył się w kanał, przerywając plot żelazny. Następnie wjechał na lód, który aczkolwiek gruby, z powodu wielkiego impetu, z jakim samochód wjechał, pękł. Samochód w kilku sekundach zanurzył się w wodzie. Szofer zdołał się wyratować. Innych osób nie było w samochodzie. W samochodzie zatopionym paliło się światło jeszcze godzinę. Wypadkowi temu p. Wiecherta na prawo. Samochód uderzając się jeszcze w wodzie. Aby go wydobyć, trzeba będzie spuścić wodę. Kiedy się to odbędzie, niewiadomo jeszcze: Zależy to od decyzji p. Wiecherta.

NAPRAWA DRUGIEGO MOSTU TCZEWSKIEGO.

Tczew. Obecnie wykonuje się przy drugim moście na Wiśle prace reparacyjne. Manowicie portal zachodni wykazuje kilka rysów, które mogłyby czasem zagrozić zawaleniem się portalu. Dlatego też postanowiła Dyrekcja Gdańska P. K. P. zniesienie górnych 11,50 m. portalu, a za-

razem zostanie usunięty łuk rozpięty ponad torami, tak, że po ukończeniu robót po obu stronach toru pozostaną tylko 2 wieże wysokości 16 m.

ECHA ZABÓJSTWA NA ZABAWIE.

Międzychód. Dnia 18 października br. odbywały się we dworze Gorzenin pow. międzychodzkiego dożynki. Na zabawie tej był również 30-letni robotnik Jan Jenek z Gorzenia przybyło też dużo ludzi z Międzychodu. Jenkowi spodobała się pewna nieznaną robotnicą. toteż poprosił ją kilka razy do tańca, zawsze jednak odmówiła mu i tańczyła stale z jednym i tym samym młodzieńcem, widocznie narzeczonym, Janem Dykczakiem. To bardzo rozgniewało Jenka. Przystąpił więc do owego młodzieńca i zapytał się go, dlaczego nie pozwala swej dziewczynie z nim tańczyć. Nie udało się stwierdzić, czy zapytanie to było uprzejme, czy też zaczepliwe. Dość, że w odpowiedzi Jenek otrzymał kilka uderzeń w twarz. Jenek wtenczas dobył z zanadru ostry nóż sztyletowy i pchnął nim swego przeciwnika w szyję, przecinając mu tętnicę. Po kilku chwilach Dykczak już nie żył. — Na rozprawie świadkowie zeznawali na niekorzyść oskarżonego, określając go jako człowieka następnego, gotowego każdej chwili do awantury; fakt noszenia ze sobą na zabawy ostrego sztyletu mówi zresztą sam za siebie. Sąd skazał Jenka, zgodnie z wnioskiem prokuratury na 3 lata ciężkiego więzienia.

ODRODZENIE WSI POLSKIEJ.

Sompolno na Kujawach. Że i wieś polska odradza się stopniowo, niech świadczą następujące przykłady: Gdy rok temu było w Sompolnie zebranie gminne nie tylko na szkoły, ale nawiązano do abonentamentu dzienników urzędowych dla gminy, nie chciano uchwalić ani złotówki. Takie samo zebranie odbyło się tu w dniu 9 bm. i o dziwo, żądano wstawienia do budżetu gminnego na budowę szkół powszechnych trzy razy więcej niż projektowała Rada Gminna. O wiele też życzliwiej i z większym zaufaniem zaczynają się odnosić mieszkańcy wsi do mieszczan. Chłop polski, aczkolwiek analfabeta, poznał się na wartości hasła wywoleńczego i wołać mieć przyjaźni w Polsce, wyzwolił się z pod wpływów tego stronnictwa. Jak dawniej przychodziło na tut. gminę zgórą 300 egzemplarzy „Wyzwolenia”, tak teraz przychodzi zaledwo kilka sztuk i to w dodatku nieproszonych.

NAJAZD SPEKULANTÓW NA ŚLĄSK.

Katowice. W czasie ostatnich wahań kursu złotego ujawnił się tłumny najazd na Śląsk nabywców zamiejscowych, głównie ze Śląska Opolskiego, którzy pragnęli wykorzystać koniunkturę walutową i w szczególności wielkich ilościach nabywali i wywozili środki spożywcze, tak, iż rychło rzeczywistych dał się odczuć zupełny brak poszczególnych artykułów, jak np. masła, tłuszczu itp. Najazd ten spowodował że sklepy rychło opustoszały z towarów.

NOWY POMYŚL RZEMIESZKÓW. WARSZAWSKICH.

Warszawa. Ostatnim wynalazkiem złoździei kieszonek w Warszawie są nozyczki stalowe, pozwalające złodziejom wskutek silnej konstrukcji, nie tylko na rozpruwanie kieszeni okradanym ofiarom, lecz i na przecinanie łańcuszków przy zegarkach, a nawet metalowego drutu, przy opróżnianiu paczek wiezionych przez tramwajowych pasażerów. Z takim właśnie instrumentem ujęto w tramwaju linii 12 na moście Poniatowskiego dwóch opryszków, usiłujących rozciąć pasażerowi walizkę, by z niej następnie wyciągnąć zawartość. Pomysłowi kieszonekowi złodzieje zostali odstawieni do dyspozycji urzędu śledczego.

PIERŚCIEN POLIKRATESA.

Kraków. W oryginalny sposób powtórzyła się znana historia z pierścieniem Polikratesa we wsi, leżącej w pobliżu Krakowa. Oto przed rokiem wieśniaczka Anna Zawój chciała spędzić ze stawu swoje kaczkę. Zbyt silny ruch ręką sprawił, że obrączka ślubna zsunęła się z jej palca i wpadła do stawu. Któż wyobraził sobie zdziwienie wieśniaczki, gdy zarzuwszy jedną z kaczek, znalazła w jej żołądku ów pierścienek złoty. Około tego pierścienka powstał rodzaj torebki, wytworzony z tkanki nabłonkowej. Wieśniaczka, od której w międzyczasie odwrócił się małżonek, upatruje w odnalezieniu obrączki niezawodny znak, że odzyska miłość męża.

KURSY POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ NA WOŁNIU.

Udział słuchaczy w miastach Kowlu, Wodźmierzu, Łucku, Równem, Ostrogu i Dubnie był wszędzie tłumny. Liczba słuchaczy sięgała od 200 do pół tysiąca. W kursach brała udział zazwyczaj cała inteligencja miejscowa, nauczycielstwo szkół powszechnych z powiatu, garnizon miejscowy, duchowieństwo, urzę-

dnicy administracji i młodzież klas wyższych. Po raz pierwszy na kursach tych zjawili się Żydzi i Rosjanie, którzy przez osobne delegacje wyrażali prelegentowi wdzięczność za znajomość ich ze stanem kultury polskiej. Prelegentem był wizytator Polskiej Macierzy Szkolnej, p. Ludwik Skoczył. Przy sposobności kursów odbywały się w wymienionych miastach wieczerze oświatowe, zebrań z nauczytelstwem szkół średnich i powszechnych oraz posiedzenia Zarządów Kół P. M. S. Wszędzie zainteresowanie zagadnieniami kulturalnymi oświatowymi ogromne.

ODKRYCIE KOPALNI PRZEDHISTORYCZNEJ.

Wolkowysk. Delegat Państw. Grona Konserwatorów zabytków przedhystorycznych na województwo białostockie, p. Z. Szmít, odkrył i zbadał w pow. wolkowyskim, liczne szyby górnicze i olbrzymie pracownice śiekier z młodziej epoki kamiennej czyli neolitu. Szyby, dochodzące do 8 — 9 metrów głębokości, kopano w kredzie, przy pomocy kłofów z rogów jelenia i losia oraz narzędzi kamiennych. Górniczy przedhystoryczni pozostawiali w tych szybach zepute i częściowo i całe narzędzia w ilości dość znacznej, bo w twardej kredzie łatwo niszczyły się rogowe kłofy i górniki ówczesny musiał posiadać duży ich zapas. Szyb prowadzono pionowo do warstwy krzemieni. W tej warstwie rozszerzał się on i w ten sposób powstawały chodniki. Długich chodników nie robiono, bo kreda mogła się łatwo usunąć. Jeśli warstwa krzemieni była bogata, górnik zakładał obok nowy szyb. Na ścianach chodników i szybów zachowały się doskonale ślady kłofów. W chodnikach dłuższych, gdzie nie dochodziło światło dzienne, palono lucywo, o czym świadczy zakopane ściany i pozostałe kawałki węgla. Krzemienie z chodników górniczy przedhystoryczni wynosili na powierzchnię gruntu, koło szybów i tam wyrabiali narzędzia krzemienne, przeważnie śiekier. Wskutek tego powstały duże warstwy odłupków i zepsutych lub niedokończonych narzędzi.

NIELUDZKA MATKA.

Kowel. W pociągu osobowym, idącym ze Sarn do Kowla w jednym z przedziałów siedziała ładnie ubrana kobieta, obok niej zaś stała 4-letnia dziewczynka, córeczka, domagając się posiłku. Nie otrzymawszy go, dziecko poczęło płakać i w miarę uspokajania matki napierało się coraz gwałtowniej. Wskutek nalegań dziecka, matka wpadała w coraz większe zdenerwowanie. Wreszcie na 103-cim kilometrze niezbyt cierpliwa matka, nie mogąc uspokoić grymasnej córki, skorzystała z nieobecności pasażerów w przedziale, otworzyła drzwi i wyrzuciła dziecko z pociągu z takim furjantym rozmachem, że padło ono 8 metrów od toru w śnieg. W kilka godzin po prze-

jeździe pociągu przechodzący torem mieszkaniacem pobliskiej wsi Mały Zetuck, nazwiskiem Teodor Marmul znalazł w śniegu dziewczynkę nawpół żywą, którą następnie po przyprowadzeniu do przytomności, oddał pod opiekę miejscowemu sołtysowi. Dziewczynka opowiedziała swą okropną historję, że matka rozgniewana wyrzuciła ją z pociągu, a sama pojechała do Kowla.

Rozmaitości.

WYJAZD MISJONARZY POLSKICH DO AFRYKI.

Kraków. W Krakowie odbyła się wzruszająca uroczystość pożegnania misjonarzy z zakonu oo. jezuitów, udających się do Rodezji północnej (Afryka). Po odmówieniu modlitw liturgicznych, prześianych przed udaniem się w podróż i udzieleniu błogosławieństwa Przenajśw. Sakramentem, o. wiceprowincjał poświęcił krzyże misjonarzy, wymowny symbol ich pracy i ofiary. — Polska prowincja oo. jezuitów, wysyłająca na misje nowy zastęp pracowników w osobach o. Brunona Wolnika, o. Fr. Tomaki, byłego superjora kościoła kolejowego w Nowym Sączu, oraz braci: Bereckiego i Misięga, składa nowy dowód katolickiej żywotności.

POLOWANIE NA SŁONIA W LONDYNIE.

z którego wynikł ciekawy proces.
Mieszkańcom dzielnicy Whetstone w północnej części Londynu zamieszkałej dzwinnym zbęciem okoliczności przez emerytów z Kolonii przytrafiła się oryginalna i drogo ich kosztująca historia. Młody tresowany słoń, imieniem Bunt, którego prowadzono do portu przestraszył się na ulicy trąbki samochodowej. Dwaj Hindusi, którzy go prowadzili mimo wysiłków, nie potrafili go ujarzmić. Słoń wpadł w szal, rzucił się naprzeciw nadjeżdżającego samochodu i, rozdrażniony raną, jaką samochód mu zrobił, rzucił się na oślep poprzez ulicę miasta, rozbijając wszystko po drodze. Ofiarą rozwydrzonego słońca padły szyby i wystawy 22 magazynów, dwa garaże samochodowe parę oranżeryj; dzielnica ta bowiem jest znana z kwitnących przedsiębiorstw ogrodniczych. Wybryk słońca trwał od rana do zmroku. Zaskoczony nocą dał się nareszcie ujarzmić i spokojnie przeprowadził do klatki. Szkody obliczają na kilkanaście tysięcy funtów szterlingów. Poszkodowani wytoczyli proces. Proces ten z punktu widzenia prawa angielskiego zapowiada się ciekawie.

Wesoły kacik.

JEGO ZAPATRYWANIE.

— Dlaczego pan, panie Silberknopf, jest zawsze brudny, jakby nie umyty?

A czy mi nie wolno?

— Dlaczego ma być nie wolno? A przecież pan handluje mydłem?

— To i co z tego? Więc jak k'o handluje z truciznami, to zaraz potrzebuje się omyć?

PRAKTYCZNA MATKA.

— Moja droga — rzekł kupiec do żony — mój nowy wspólnik jest poprostu nie-nasycony. Wszystko, co zobaczy, zaraz chciałby brać na własność.

— Słuchajno — rzekła żona — a może mu pokazać naszą najstarszą córkę.

WYBREDNY.

— Proszę mi osiodłać najlepszego konia z całej stajni.

— A czy ypan dobrodziej dobrze jeździ?

— Nie mam pojęcia, tylko doktor mi zalecił.

— A trzymam się zawsze zasady, że jak spaść z konia, to z dobrego.

Zaledwie trzy dni

oddzielają nas od Nowego Roku. Każdyby rad, aby w tym Nowym Roku zaświtała mu jaśniejsza jutrenka doli i znikły te plagi, które go dzisiaj trapią. Jest to całkiem zrozumiałe, a wiadomo też, że nieraz silna wola a nieraz przypadek tak rządzą, że istnienie następnego dnia zwłania ciężkie doli na lepszą. Lecz to są tylko nie-był li-czne szczęśliwe przypadki. Na ogół wiemy, że do naprawy doli musimy przyłożyć rękę i my sami. Tak jest w życiu prywatnym, a jeszcze więcej jest tak w życiu państwowym. A u nas zwłaszcza w obecnej chwili życie prywatne znajduje się w ogromnej zależności od życia państwowego. Od polepszenia się bowiem stosunków w państwie zależy też i polepszenie się stosunków naszych prywatnych. Wiemy jednak, że naprawy stosunków w państwie dokonać nie może jedna jednostka, lecz cały naród. Że w tej sprawie część obowiązków spada i na nas. Zmiana stosunków w Polsce zależy jest bowiem od zmiany nastrojów w społeczeństwie. Społeczeństwo zaś w wielkiej mierze zatrute zostało hasłami niedorzecznymi i dzięki temu krzewiło się u nas i krzawi jeszcze złe. W ostatnim czasie są jednak pewne znaki upamiętania się wielkiej części zbłądnionego społeczeństwa. Ale upamiętanie to jeszcze nie jest ogólne. Otóż na każdym z nas a więc i na każdym z was. Szanowni Czytelnicy sroczyma obowiązkiem starać się o to, aby to upamiętanie się zdobywało coraz szersze kręgi. A tego dokonać możecie szerząc oświatę, jedząc piśm w naszym nowych abonentów - czytelników.

Pamiętajcie o tem szczególnie przy zmianie roku, w którym nareszcie koniecznie doczekać się musimy naprawy stosunków.

A zatem do dzieła!

Ustanawianie cen.

Izba Przem.-Handlowa w Grudziądzu komunikuje:

Wychodząc z zasady utrzymania dotychczasowego stanu posiadania poszczególnych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz z uwagi na to że w dzisiejszym czasie za pasy towarów zwłaszcza w tut. przedsiębiorstwach handlowych, wskutek niepomyślnych koniunktur oraz znacznych świadczeń na rzecz Państwa w roku bież., są wprost znikome i z dnia na dzień uzupełnione być muszą, regulatorem ceny artykułów handlowych winna być cena odkupu tego towaru w danej chwili, tak na rynku wewnętrznym jak i zagranicznym. Do tej ceny odkupu usprawiedliwione jest do liczenia kosztów przesyłki i cla, które to stawki pozostały mimo wahan kursu niezmienione, oraz ogólnych kosztów handlowych, które również nie uległy zmianie wgl nawet zostały przy ogólnej redukcji personelu w przedsiębiorstwach handlowych oraz przemysłowych zmniejszone.

O ile w handlu, którego zadaniem jest doprowadzenie wytworzonego towaru do konsumenta, głównym współczynnikiem dla określenia wartości stanowi cena i warunki nabycia go u dostawcy wgl. wytwórcy, a te dalsze współczynniki jak: fracht, clo, magazynowanie oraz koszty handlowe, stanowią w stosunku do pierwszego mniejszy procent — o tyle w przemyśle krajowym ustosunkowanie to i następnie wypośrodkowanie ceny przedstawia się znacznie korzystniej; w przemyśle bowiem przeciętnie współczynnik ceny zakupu surowca waha się pomiędzy 40—60 proc. ogólnych kosztów podczas gdy inne współczynniki, jak: robocizna, koszty handlowe, przewozowe, cla etc., a zatem te dotychczas niezmiennie stanowią resztę.

Z powyższego wynika, że przy niepomyślnym kształtowaniu się wartości naszego pieniądza, przede wszystkim dotknięte być muszą zwykłe ceny towarów pochodzenia zagranicznego; natomiast ceny artykułów krajowej wytwórczości przemysłowej winny się kształtować odpowiednio do wyżej nazwanych współczynników kalkulacji.

Objaśnienie to wydaje Izba celem zapoznania opinii publicznej z zasadami kalkulacji, gdyż częstokroć inspirowanie kupiectwu i przemysłowi wyżysku wgl. wykorzystania wahan kursu dla celów osobistego wzbogacenia się ze szkodą konsumenta, spowodować mogą jeszcze większy chaos i zamieszanie w życiu gospodarczym niż już panuje.

Izba Przemysłowo-Handlowa musi stwierdzić, że gros kupiectwa pomorskiego, w zrozumieniu położenia ekonomicznego kraju przestępuje i przestrzegać będzie zasady etyki kupieckiej.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T A w Toruniu.

Parasole

począwszy . . . od 10,00 zł.

Laski

począwszy . . . od 2,00 .

Teki

plócienne . . . od 3,50 .

skórzane . . . od 12,00 .

Największy wybór.

Najniższe ceny.

w specjalnym składzie

Pawła Billerta

Toruń, Nowomiejski Rynek.

3377

Księgi handlowe

wszystkich systemów oraz przybory biurowe poleca w wielkim wyborze k 1995

Ignacy Włoch, Toruń,
Przedzamcze 9 (Strzelnica).

Stare gazety

oddaje

ekspedycja Słowa Pomorskiego.

Przy zakupach

prosimy

uwzględnić

firmy ogłasza się w „Gazecie Narodowej“



właśc.: A Hulwicki

Pierwsza i najstarsza Międzynarod. Firma Transport.-Eksped.
Specjalność transportowanie mebli

Solidne akuradne załatwianie.

Clenie .: Asekuracja .: Inkaso

Lombardowanie.

1867

Łazienki, kąpiele elektr. parowe solne oraz wanny.

Popierajcie handel i przemysł polski!

IZBA PRZEMYSŁO-HANDLOWA W TORUNIU
wydzierżawia od 1. stycznia 1926 r.

SKŁADNICE

położone na dworcu Toruń-Przedmieście, z bocznymi kolejowymi Reflektanci zechcą złozić się do biura Izby, ulica Żeglarska 1, w godzinach urzędowych. d 3751

KURSY MATURALNE

Wpisy na Koncesjonowane Kursy dokształcające dla dorosłych od 16 lat począwszy, w zakresie klasy 3—8 szkoły średniej ogólnokształcacej (koedukacyjne gimnazjum) rozpoczyna się w warok, dnia 17. grudnia 1925 i trwać będą do 3. stycznia 1926 roku. Zgłoszenia przyjmuje kierownik Kursów dokształcających między godz. 3—7 po południu w państwowym gimnazjum męskim w Toruniu, ul. Mała Garbary, part. r.

Taksa wstępna 10 zł. Opłata miesięczna 30 zł. Nauka rozpocznie się bezpośrednio po ukończeniu wpisów i odbywać się będzie w godzinach wieczornych w szkole wydziałowej, Plac Wolności (św. Katarzyny). Późniejsze zgłoszenia będą uwzględniane w miarę wolnych miejsc. Fachowe grono nauczycielskie zanewione.

Za organizację Kursów: d 3724

Związek Hailerzyków Związek Z. N. P. Sz. Śr.
Placówka Toruń Oddział w Toruniu

Kierownictwo Kursów

(—) St. Basiński, em. dyr. gimnaz.

ŁOM

czekoladowy i piernikowy
oddaje dziennie świeżo w najlepszych gatunkach po cenach dostępnych

FABRYKA PIERNIKOW

Herrmann Thomas, Toruń
Nowy Rynek, naprzeciw zboru nowomiejskiego.